Kuryer Poznański.

Nr. 102. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 2 maja 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona XIII
List okólny

do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów, w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską zostających.

(Dokończenie.)

Wspomniane wyżéj groźne błędy nie małe budzą o byt państw obawy. Jeśli bowiem bojaźń bożą, szacunek praw boskich zniesiemy, jeśli powagę książąt zdepcemy, jeśli przyznamy i pochwalimy wszelką swobodę buntu i rokoszu, jeśli żądzom tłumu otwarte pozostawimy wrota, same tylko ludzkich praw nakładając wędzidła, to niezbędnie koniecznem następstwem tego będą niezwykłe przewroty i zupełna ruina. Do takich zmian i przewrotów dążą świadomie i systematycznie kohorty komunistów i socyalistów, z któremi wspólności sekta wolnomularzy niechaj się nie wypiera, gdyż przeciwnie, popiera ona wielce ich zamiary, a pod niejednym względem główne ich wyznaje zasady. Ze zaś nie doszli natychmiast i nie wszędzie do krańcowych wyników, tego nie należy przypisać ich doktrynie, lub dobréj woli, lecz najprzód boskiéj potędze religii, która zniweczoną być nie może, a potém zdrowszéj części ludzkości, która opierając się niewoli tajnych stowarzyszeń, odpycha mężnie nierozsądne ich zamysły.

Oby tylko wszyscy drzewo sądzili z owoców, oby poznali zaród i początek niedalekiego złego i zagrażających niebezpieczeństw! Sprawa to z przeciwnikiem podstępnym i kłamliwym, który głaszcząc i motłoch i książąt, słodkiemi słowy jednych i drugich sobie ujął. Wciskając się podstępnie w zaufanie książąt, mieli wolnomularze zamiar użyć ich samych za potężne narzędzie do zniweczenia katolickiego imienia; aby ich zaś tém silniéj do tego dzieła zniszczenia pobudzać, zaczęli Kościół katolicki podstępnie oskarżać, że pragnie królom i książętom wydrzeć królewskie prawa i przywileje. W ten sposób urośli w potęgę i w zuchwałość, zyskując pierwszorzędne i wpływowe stanowiska w rządach; równocześnie zaś zaczęli podwaliny władzy niweczyć, książąt zaś, ilekroć się do ich zamysłów stósować nie chcieli, zaczęli zwalczać, oskarżać a nawet i z kraju wypędzać. W podobny sposób zdołali także podstępnie uwieść i ludy. Obiecując pełnemi usty wolność i szczęśliwość powszechną, udając, że tylko z winy Kościoła i królów lud jęczy w niesprawiedliwéj niewoli i ubóstwie, rozbudzili w nim pragnienie zmiany obecnych stósunków, uzbroili go do walki z obiema władzami.

Mimo to oczekiwany dobrobyt pozostał raczéj marzeniem, niż rzeczywistością, a co gorsza, lud jeszcze więcéj uciśniony, musi się obywać w swéj niedoli bez wielu pociech, które łatwo i obficie mógłby znaleść, gdyby się sprawy społeczne według chrześciańskiego układały porządku. Tak tedy ktokolwiek postępuje wbrew porządkowi, postanowionemu przez Boską Opatrzność, otrzymuje karę za pychę i znajduje nieszczęście i nędzę tam, gdzie się spodziewał zuchwale szczęścia i pomyślności. Kościół zaś, nakazujący posłuszeństwo głównie i przedewszystkiem Bogu, który jest wszystkich rzeczy bezwzględnym początkiem, oskarżają niesprawiedliwie i kłamliwie, że uwłacza władzy świeckiéj, lub że sobie przywłaszcza prawa królewskie. Owszem, co należy oddać władzy świeckiéj, to Kościół nakazuje prawem i pod obowiązkiem sumienia. Ze zaś od samego Boga Kościół otrzymał władzę rozkazywania, jest to wielki zaszczyt także dla władzy świeckiéj i pomoc niemała do zyskania poszanowania i przychylności poddanych. Kościół miłuje spokój, pielęgnuje zgodę, wszystko otacza miłością ojcowską, a oddany jedynie usłudze ludzi, uczy, że należy łączyć sprawiedliwość z miłosierdziem, władzę ze sprawiedliwością, prawa z umiarkowaniem i uczy szanować prawo każdego obywatela, służyć porządkowi i spokojowi publicznemu, niedolę nieszczęśliwych osładzać o ile tylko można, drogą prywatną i publiczną. Lecz dla tego myślą, lub w innych wmówić pragną, że użyjemy tu słów św. Augustyna, iż nauka chrześciańska nie służy ku pożytkowi państwa, nie chcą bowiem, aby państwo stało siłą cnót, lecz bezkarnością występków. (List 133). Mając to na uwadze, byłoby roztropniéj i pożyteczniéj dla pospolitego dobra, gdyby książęta i ludy łączyły się nie z masonami na zburzenie Kościoła, lecz z Kościołem na złamanie zapędów masońskich.

Cokolwiekbądź, Naszym jest obowiązkiem, Czcigodni Bracia, wobec tak wielkiego i zbyt rozszerzonego nieszczęścia wszelkich dokładać starań, i szukać środków zaradczych. Ponieważ zaś uznajemy, że najlepsza i najmocniejsza nadzieja zaradzenia złemu jest w mocy Boskiéj religii, któréj wolnomularze tém więcéj nienawidzą, im więcéj się jéj boją, przeto uważamy, że przedewszystkiem należy użyć zbawczéj potęgi religii przeciw wspólnemu wrogowi. Dla tego cokolwiek rzymscy Biskupi, poprzednicy Nasi postanowili w celu przeszkodzenia zamiarom sekty masońskiéj, aby odstręczyć od podobnych stowarzyszeń, lub od nich odwieść — wszystko to w ogóle i szczególe uznajemy za prawomocne i władzą Naszą Apostolską potwierdzamy. W czém najwięcéj polegając na dobréj woli chrześcian, błagamy i prosimy każdego na własne zbawienie — aby uważał za sprawę sumienia w najmniejszéj rzeczy nie przekraczać tego, co w tym względzie rozporządziła Stolica Apostolska.

Was zaś, Czcigodni Bracia, usilnie upraszamy, abyście z nami połączyli usiłowania wasze, i starali się usilnie wytępić tę zarazę, która się po wszystkich społeczeństwa żyłach rozlewa. Brońcie chwały Bożéj i zbawienia bliźnich: a mając na oku te sprawy, nie straciecie w walce otuchy męstwa. Waszéj roztropności będzie rzeczą obmyśleć, jakiemiby szczególnie środkami można pokonać przeszkody i trudności.

Ponieważ jednak stósownie do ważności Naszego urzędu właściwą jest rzeczą, abyśmy sami wskazywali najodpowiedniejszy sposób postępowania, więc tak działajcie, żeby przedewszystkiem po zdarciu maski — ukazać właściwą wolnomularzy postać: pouczajcie ludy ustnie i za pomocą listów pasterskich, w tym celu wydanych, jakiemi sztuczkami tego rodzaju stowarzyszenia schlebiają i przywabiają ludzi, jaką w zasadach kierują się przewrotnością i jak ohydne ich działanie.

Stwierdzamy, co Poprzednicy Nasi niejednokrotnie powtarzali, żeby nikt nie sądził, iż mu wolno z jakiéjkolwiek przyczyny przyłączyć się do sekty wolnomularskiéj, jeżeli wiarę katolicką i własne zbawienie tyle sobie ceni, ile powinien. Niech nikogo nie uwodzi udana uczciwość: może się bowiem niektórym wydawać, że wolnomularze nic takiego nie wymagają, coby jawnie stało w sprzeczności ze świętością religii i obyczajów: ponieważ jednak całą podstawą i przyczyną téjże sekty jest występek i zbrodnia, obcowanie z nimi i wspieranie ich jakimkolwiek sposobem słusznie nie jest dozwolone.

Następnie należy ciągłą namową i zachętą nakłaniać lud do pilnego wyuczenia się zasad religii: dla tego bardzo radzimy, aby w pismach i kazaniach stósownych objaśniać zasady rzeczy najświętszych, w których zawiera się filozofia chrześciańska. To zaś zmierza do tego, ażeby umysły ludzkie uzdrawiały się nauką, jako téż ubezpieczały przeciw różnorodnym kształtom błędów i rozmaitym ponętom występków, szczególnie wśród obecnéj wolności pisania i nienasyconéj chciwości uczenia się. Wielkie zaiste dzieło, w którém jednak uczestnikiem i towarzyszem prac waszych ma być szczególnie duchowieństwo, jeżeli za waszém staraniem w karności życia i znajomości nauk będzie wychowane. Atoli tak szlachetna i ważna sprawa wymaga przezornéj obrony ze strony mężów świeckich, którzyby miłość religii i ojczyzny łączyli w sobie z nieskazitelnością i nauką. Połączywszy siły obudwóch stanów, starajcie się, Czcigodni Bracia, aby ludzie gruntownie Kościół poznali i umiłowali, o ile bowiem wzrośnie poznanie i miłość Kościoła, o tyle większy powstanie wstręt i unikanie stowarzyszeń tajnych. Dla tego nie bez przyczyny przy téj dogodnéj sposobności powtarzamy to, co gdzieindziéj wyłożyliśmy, że należy jak nausilniéj rozszerzać i bronić trzeciego zakonu św. Franciszka, którego ustawy niedawno złagodziliśmy, powodowani roztropnością. Celem bowiem tego zakonu podług myśli założyciela jest powoływać ludzi do naśladowania Jezusa Chrystusa, do miłości Kościoła, do spełniania wszelkich obowiązków cnót chrześciańskich; dla tego to wiele powinien mieć wpływu na powstrzymanie zarazy zbrodniczych towarzystw. Niech więc codziennie wzrasta to święte bractwo, z którego tylu możemy spodziewać się skutków, a głównie tego najważniejszego, aby duchy znów zwróciły się do wolności, braterstwa, równości w obec prawa; nie do takich, o jakich marzą nierozsądnie wolnomularze, lecz jakie zjednał rodzajowi ludzkiemu Jezus Chrystus i do jakich zdążał św. Franciszek. Mówimy o wolności synów Bożych, przez którą nie służymy ani szatanowi, ani namiętnościom, najnieuczciwszym panom: o braterstwie, którego początek jest w Bogu, wspólném wszystkim Stwórcy i Ojcu; o równości, która założona na podstawach sprawiedliwości i miłości, nie usuwa wszystkich między ludźmi różnic, lecz tworzy z rozmaitości życia, urzędów, zajęć ową piękną zgodę i harmonią, która z istoty swéj służy pożytkowi i godności państwowéj.

Na trzeciém miejscu stoi sprawa, mądrze przez Przodków założona, a z biegiem czasu zaniedbana, która dziś jako przykład i norma do podobnych celów służyć może. Mamy na myśli szkoły albo zakłady rzemieślnicze, które pod przewodnictwem religii baczyć powinny na pracę, a zarazem i na obyczaje. Jeśli Przodkowie Nasi przez długą praktykę i doświadczenie poznali użyteczność tych szkół, to uzna pewnie tę użyteczność i wiek nasz, dla tego, że szkoły te mają szczególniejszą sposobność do złamania sił sekciarskich. Pracą rąk własnych broniący się przed ubóstwem, zasługują najbardziéj na miłość i współczucie, a nadto najwięcéj są wystawieni na wpływ złudnych ponęt ludzi, działających kłamliwie i podstępnie. Dla tego należy im pomagać z jak największą gotowością i zachęcać do stowarzyszeń dobrych, aby ich odciągnąć od występnych. Pragniemy przeto usilnie, aby zakłady te wszędzie były wznowione pod zwierzchnictwem i opieką Biskupów, stósownie do warunków czasu, dla zbawienia ludu. — Wielce Nas cieszy, że w wielu już miejscach założono takie stowarzyszenia, a także związki wzajemnéj obrony, których zadaniem jest wspomagać klasę ubogich, otaczać opieką i pomocą ich dzieci i rodziny i utrzymywać w nich zapał do pobożności, jako téż krzewić naukę religii z czystością obyczajów. Nie możemy tu pominąć milczeniem sławnego w tym rodzaju pracy, ze swego blasku i przykładu stowarzyszenia, tak świetnie zasłużonego w obec ubogich klas ludności, które imię swe wzięło od św. Wincentego. Wiadomém jest, co ono czyni, czego chce; całe poświęca się na to, aby nieść pomoc biednym i nieszczęśliwym, a to z dziwną przenikliwością i skromnością, która im mniéj pragnie być widzianą, tém lepiéj służy sprawie miłości chrześciańskiéj, tém jest zdatniejszą do niesienia ulgi w niedoli.

Po czwarte, abyśmy tém łatwiéj osiągnęli to, czego pragniemy, polecamy usilnie waszéj opiece i czujności młodzież, tę nadzieję społeczeństwa ludzkiego. Najtroskliwiéj starajcie się o jéj wychowanie i pomnijcie, że jak największéj troskliwości trzeba dokładać ku odwróceniu młodzieży od tych szkół i nauczycieli, zkąd można się lękać zaraźliwego oddechu sekt. Niechaj rodzice, nauczyciele religii, proboszczowie starają się przy nauczaniu nauki chrześciańskiéj za waszą sprawą stósowne dawać upomnienia dzieciom i wychowańcom o zbrodniczéj naturze takich stowarzyszeń, aby się zawczasu nauczyli unikać różnych podstępnych sposobów, których zwykli używać ich krzewiciele dla uwikłania ludzi. Nadto ci, którzy należycie przygotowują młodzież do przyjmowania świętych Sakramentów, dobrzeby czynili, gdyby młodzież nakłaniali z osobna do postanowienia i zobowiązania się, iż bez wiedzy rodziców, albo bez porady pasterza lub spowiednika nigdy nie będzie wstępowała do żadnego stowarzyszenia.

Dobrze atoli wiemy, że wspólna praca nasza bynajmniéj nie zdoła wyrzucić z roli Bożéj zgubnego posiewu, jeśli Niebieski Pan winnicy nie udzieli nam łaskawie pomocy do tego, cośmy sobie zamierzyli. Konieczną więc jest rzeczą błagać o Jego pomoc usilnie i gorliwie, czego wymaga siła niebezpieczeństwa i wielkość potrzeby. Pysznie się wynosi i chełpi powodzeniem sekta wolnomularska, i zdaje się, że nie ma już dla niéj granic w zapędach. Wszyscy jéj zwolennicy, połączeni jakiémś zbrodniczem przymierzem i tajną wspólnością zamiarów, wzajemnie sobie pomagają i jedni drugim dodawają śmiałości do zbrodni. Tak gwałtowne napady wymagają również gwałtownego odparcia, mianowicie potrzeba, by wszyscy dobrze myślący utworzyli olbrzymie stowarzyszenie działania i modlitwy. Prosimy ich więc, aby zgodni, pełni otuchy i niewzruszeni, stanęli przeciw natarczywéj potędze sekt: a równocześnie niechaj wzniosą w boleści błagalne dłonie do Boga i niech proszą, aby chrześciaństwo rosło i kwitło, aby Kościół odzyskał niezbędną wolność, aby zdrożni na dobrą wrócili drogę i aby kiedyś ustąpiły błędy prawdzie, a występki cnocie.

Wspomożycielką i pośredniczką niech nam będzie Marya Dziewica, Matka Boża, która podobnie, jak od samego Poczęcia pokonała szatana, tak i teraz niech się okaże zwycięzką nad bezbożnemi sektami, w których widocznie odżyły owe zuchwałe knowania złego ducha z nieposkromioném wiarołomstwem i przewrotnością. Błagajmy księcia aniołów niebieskich Michała, pogromcę nieprzyjaciół piekielnych, również Józefa oblubieńca Najświętszéj Dziewicy, który jest Kościoła katolickiego zbawczym patronem niebieskim; Piotra i Pawła, wielkich Apostołów, rozkrzewicieli wiary chrześciańskiéj i niezwyciężonych jéj obrońców. Ufajmy, że za ich wstawieniem i za wspólną a wytrwałą wszystkich modlitwą, Bóg przybędzie rodzajowi ludzkiemu, rzuconemu na tak wiele niebezpieczeństw, opatrznie i łaskawie w pomoc.

Jako zaś zakład niebieskich darów i przychylności Naszéj, udzielamy wam w Panu Czcigodni Bracia, Duchowieństwu i wszystkiemu ludowi, Waszéj troskliwości powierzonemu, miłościwie błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 kwietnia 1884, Papieztwa naszego roku siódmego.

Leon Papież XIII.

Poznań, 1 maja.

(*Abstencya Francyi od udziału w obradach konferencyi i kombinacye prasy berlińskiéj. — Pogańska polityka państw europejskich jako główne źródło potęgi fałszywego proroka sudańskiego, jego mir w świecie mahometańskim i nowoczesnéj rewolucyi. — Zamieszki rewolucyjne w Hiszpanii. — Co piszą gazety o podróży cesarzewicza na wschodzie. — Rewelacye „Schlesische Ztg.“ w sprawie zbliżenia się Rosyi do aliansu niemiecko-austryackiego. — Intrygi polityczne Rosyi we wschodniéj Rumelii.*)

Proponowana przez Anglią konferencya do uregulowania długów egipskich przechodzi te same koleje, co wszystkie poprzednie wielkie areopagi europejskie, na których miano rozstrzygać ważne kwestye polityczne i stanowić międzynarodowe traktaty. Wczoraj jeszcze wszelkie były widoki, że konferencya się zbierze, dziś rzeczy tak stanęły, że niektóre dzienniki zapowiadają na pewne jéj rozbicie. Francya, jak donosi „Daily News,“ czyni zależnym udział swój w obradach konferencyi od pewnych warunków, na które Anglia zgodzić się nie może. Podczas gdy gabinet St. James chce działanie konferencyi ograniczyć na kwestyi finansowéj, to rząd p. Grévego domaga się rozszerzenia ciasnego tego programu i wzięcia pod dyskusyą stronę polityczną kwestyi egipskiéj. Projekt zwołania konferencyi — konkluduje ztąd prasa berlińska — uważać można za pogrzebany; Juliusz Grévy i p. Ferry nie mogą żadną miarą stawić oporu publicznéj opinii we Francyi, która ani słuchać nie chce o konferencyi, na któréjby tylko rozprawiano o długach egipskich, a pominięto prawa, jakie ma Francya do Egiptu. Czy te kombinacye berlińskie sprawdzą się, nikt nie zechce dziś rozsądzać. Republika francuzka dobrze się jeszcze namyśli, zanim ostatnie wyrzecze w téj sprawie słowo. Konferencya mogłaby się zebrać i bez udziału Francyi i zastypulować jaki traktat, a wtedy następstwa jego dotknęłyby Francyą jeszcze boleśniéj, aniżeli jéj udział w konferencyi, na któréj przecież możnaby coś utargować na rzecz uprawnionych interesów Francyi w Egipcie. To téż, jak donosi telegram „Nat. Ztg,“ konferuje dotąd pan Ferry z ambasadorami Waddingtonem i Courcelem w sprawie téj udziału Francyi; jak słychać, zgodzi się rząd francuzki na obesłanie konferencyi, jeżeli Anglia da gwarancyą, że nie będzie anektowała Egiptu, oraz nie weźmie go pod swój protektorat. Rękojmią taką dać może Anglia; wspomniał o niéj już minister Harcourt w znanéj czytelnikom naszym mowie, mianéj w Leed.

Jedną z największych przeszkód, wstrzymujących zebranie się konferencyi, jest niezawodnie owa samolubna, iście pogańska polityka, jaką kierują się mocarstwa europejskie. Ten poganizm w polityce mocarstw europejskich scharakteryzował bardzo dosadnie angielski konsul jeneralny w Algierze, p. Plaifair, w dziele swém p. t. „Bicz chrześciaństwa,“ które mocarstwa, zabierające się do obrad konferencyi, głęboko rozważyć powinny. Autor, kreśląc historyą Algieru za panowania tam Turków i napady ich łupiezkie na wybrzeża morza Srodziemnego, w drastycznem przedstawia świetle politykę ówczesnych państw chrześciańskich, które zamiast utworzyć koalicyą przeciw wspólnemu wrogowi chrześciaństwa, szkodziły sobie wzajemnie i niejednokrotnie dawały pomoc barbarzyńcom, którzy byli owym biczem ówczesnego świata cywilizowanego.

Téj to antichrześciańskiéj polityce Anglii i reszty państw europejskich zawdzięcza i fałszywy prorok sudański swe powodzenie. Niszczy on te źdźbła kultury, jakie tam zaszczepiła gorliwość misyonarzy chrześciańskich i zagraża nie na żarty cywilizacyi europejskiéj. Ma on w swém ręku już El Obeid, Sinkat, Tokar, Shendy i Berber, a dziś zabiera się do zadania ostatecznego ciosu Chartumowi, Abu Hamed, Korosko i Assuanowi. Mahdi zyskuje i w Azyi coraz więcéj zwolenników. Nietylko na wschodniém wybrzeżu morza Czerwonego pojawiają się symptomata groźnego powstania, ale i w wyższych kołach muzułmańskich w Mecce, a więc w samém sercu islamu, dojrzewa coraz więcéj myśl proklamowania mahdi'ego imamem, to jest najwyższym zwierzchnikiem wszystkich mahometan. I w indyach angielskich ma on już dużo zwolenników; odzywają się tam coraz głośniéj marzyciele, którzy widzą w nim przyszłego swego oswobodziciela z pod jarzma Anglików.

Chrześciańskie państwa europejskie zbierają i u siebie owoce swéj pogańskiéj polityki. Rewolucya, socyalizm i komunizm, te pierworodne dzieci pogaństwa, krwawią łono własnéj matki, która je na swe nieszczęście wypielęgnowała. W codziennéj naszéj kronice przychodzi nam często wskazywać na te krwawe ślady, jakie pozostawia po sobie wykarmiona zasadami pogaństwa rewolucya w Niemczech, Anglii, Francyi i w całéj w ogóle Europie. Dziś zwracamy obszerniejszą uwagę na ruch rewolucyjny w Hiszpanii, słabo wprawdzie występujący, ale zdolny z czasem zachwiać tronem króla Alfonsa. Rewolucyoniści w różnych występują kształtach; w Włoszech a głównie w Hiszpanii przybrali oni nazwę republikanów, i tém mianem pokrywają swe niecne praktyki. Owa banda, która w tych dniach zniosła, jak donosił telegram, wartę celną na granicy hiszpańsko-francuzkiéj, składała się z republikanów, których władze francuzkie aresztowały w Rennes i Angoulême. Zbiegłszy ztąd do Hiszpanii, znaleźli rychło wielu zwolenników, tak, że rząd madrycki mocno jest zaniepokojony. Wypadek zaszły na kolei żelaznéj pomiędzy Badajoz a Cindad Real, gdzie tylu ludzi postradało życie, jest niewątpliwie dziełem téj bandy republikańskiéj. Jak donosi dziś telegram, przerwała ona komunikacyą telegraficzną pomiędzy Granadą a Montril; komendant armii północnéj, jenerał Pawia, ściga bandę pozostającą pod dowództwem jakiegoś Mangano. W Kadiksie, Kordubie i Barcelonie aresztowała znowu policya kilka osób cywilnych i wojskowych. Ruchem powstańczym w Hiszpanii kierować ma podobno Zorilla, który opuścił nagle Genewę i znajdować się ma w Hiszpanii, dokąd powołał wszystkich uszłych z kraju wychodźców, skompromitowanych w ostatniém powstaniu. W téj chwili donosi telegram, że jenerał Pawia dopędził bandę Mangana, rozproszył ją a naczelnika jéj położył trupem. W środę pochwycono oficerów, którzy opuścili załogę w Santa Coloma w Katalonii, ażeby zawezwać ludność do buntu.

Podróż cesarzewicza austryackiego na wschód, nie zejdzie tak prędko z porządku dyskusyi publicznéj. Teraz, kiedy przyszły monarcha powrócił do domu, przerywa prasa milczenie i gubi się w domysłach co do celu odwiedzin jego w Carogrodzie, Ruszczuku, Bukareszcie i Białogrodzie. „National Ztg.“ zamyka artykuł swój, poświęcony tym odwiedzinom, temi słowy: „W każdym razie musiały pomiędzy gabinetami Niemiec, Rosyi i Austryi nastąpić co do polityki oryentalnéj wyjaśnienia, które monarchii austryackiéj umożliwiają popieranie jéj interesów na wschodzie. Cała europejska konstalacya sprzyja podobnemu przedsięwzięciu; tak więc podróż cesarzewicza na wschód jest objawem nowego zwrotu w oryentalnych stósunkach.“ Angielski „Standard“ tak pisze z okazyi téj podróży:

„Hr. Andrassy ustąpił wkrótce po zawarciu pokoju berlińskiego, polityka państwowa jednak nie zachwiała się ani razu, a cele, do których dążyła Austrya, pozostały te same. Austrya, wzmocniona przyjaźnią Niemiec, znalazła przyjaciół w Rzymie i w Petersburgu, a Włochy i Rosya prześcigają się w dowodach uznania dla polityki Austryi. Czyż można się dziwić, że wśród takich stosunków sułtan i jego doradcy uważają za rzecz bezowocną i gorzéj jeszcze, niż bezowocną zachowywać postawę nieprzyjazną w obec mocarstwa, o którego przyjaźń dla tego, że jest mądrze kierowanem, ubiegają się wszystkie państwa? Są tacy, którzy utrzymują, że Austrya ubiega się o spuściznę po „chorym człowieku“; jest to zupełnie bezpodstawném. Austrya będzie zadowoloną, jeśli położenie polityczne pozostanie nadal w obecném stadyum. Gdyby jednak sytuacya się zmieniła, wtedy Austrya będzie w mocy postarać się o to, aby ewentualna zmiana nie wypadła na jéj niekorzyść. Taką konserwatywną dyplomacyą kieruje się Austrya w polityce zagranicznéj i ona to wyjaśnia jéj dominujący wpływ na Wschodzie. Mocarstwo, które swojego czasu powitał Salis-

bury jako orędowniczkę Bałkanu, pozostaje na szczęście ciągle na swém stanowisku.“

Artykuł „Standarda“ nabiera przez to właściwego znaczenia, że powtarza go półurzędowa „Wiener Abendpost.“

I kwestya przyjaźni niemiecko-rosyjskiéj utrzymywać się będzie stale na porządku dyskusyi publicznéj. O sposobie, w jaki nastąpiło zbliżenie się Rosyi do sojuszu niemiecko-austryackiego podaje „Schles. Ztg.“ następujące szczegóły:

Przeglądając papiery pozostałe po księciu Gorczakowie, znalazł Giers prywatną korespondencyą ks. Bismarcka z Gorczakowem. Kanclerz niemiecki proponował Rosyi sojusz jeszcze przed zawarciem przymierza z Austryą. O tém wszystkiém zamilczał Gorczakow przed carem. Skoro się więc car o tém dowiedział, oburzył się na postępowanie swego kanclerza i zaraz po tém wyjechał Giers do Warcina, gdzie zawiadomił o wszystkiém księcia Bismarcka i oświadczył chęć zbliżenia się do przymierza niemiecko-austryackiego. Ustąpienie Saburowa, który jest uczniem i zwolennikiem polityki Gorczakowa, stoi w związku z tą sprawą.

W Rumelii wschodniéj rozgrywa się ustawicznie zajmujący dramat polityczny, w którym jako aktorowie występują z jednéj strony Rosya i jéj ajenci, z drugiéj Aleko pasza wraz ze swemi zwolennikami. Ambasador rosyjski miał, jak donoszą do „Polit. Corresp.,“ zwrócić uwagę Porty na to, że stronnicy ks. Vogoridesa potrafili uzyskać także poparcie mahometan tamtejszych dla agitacyi za dalszą kandydaturą dotychczasowego gubernatora jeneralnego. Ambasador wywodził, że poparcie to pozyskano w ten sposób, że przedstawiono muzułmanom, że idzie tu o nieprzychylną dla Rosyi manifestacyą, na co Turcy tém chętniéj się zgodzili. W związku z tą sprawą ma być odezwa muftiego do wszystkich gmin wschodniéj Rumelii. W odezwie kładzie mufti przycisk na to, że usunięte zostały nadużycia, dzięki statutowi organicznemu i że zagwarantowano wolność dla wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania; mufti zachęca zatém swoich wyznawców, ażeby pozostali w Rumelii, a nie wynosili się do Azyi. W akcie tym upatrują unitaryusze bułgarscy objaw nieprzychylny narodowości bułgarskiéj i poczytują go za inspirowany przez zwolenników Aleko paszy. Naczelnik kościelny muzułmanów nie mówi zresztą nic zdrożnego w swojéj odezwie, lecz zwraca uwagę, że chrześcianie i mahometanie mogą żyć obok siebie w zgodzie, że w każdym narodzie trafiają się wyrzutki społeczne, więc nic dziwnego, że i pomiędzy Bułgarami mogą się znaleść ludzie, którzy agitowali przeciwko spokojnym Turkom. Mufti kończy odezwę następującemi słowy: „Ojczyzna nasza zapewniła nam byt przez 600 lat i przechodziła ciężkie koleje. Czyliżbyśmy teraz, opuszczając ją, postępowali uczciwie? Czy nie miałaby prawa powiedzieć nam ta ojczyzna: Moje dzieci, nie smuci mnie to, że mnie opuszczacie, ależ komu powierzycie kości przedków, spoczywające w łonie téj ziemi? Zamiast żebyśmy usłyszeć mieli te bolesne wyrazy naszéj wspólnéj matki, zamiast, żeby przekleństwo miało zaciążyć nad wami, obowiązkiem raczéj jest naszym tutaj pozostać. Wiemy bowiem, że po klęskach i niedolach następuje pokój i pomyślność.“ Piękna ta odezwa muftiego nie podoba się naturalnie Nelidowowi, bo paraliżuje ona plan, za pomocą którego chciałaby Rosya jak najrychléj pozbyć się wszystkich Turków z Bułgaryi, by następnie tém łatwiéj dokonać zjednoczenia obu bułgarskich prowincyi.

---

* **„Real-politische Glossen zur römischen Frage“** — oto tytuł ciekawego artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Grenzboten,“ mającém niekiedy stósunki literackie z reprezentantem „idealnéj“ polityki par excellence. Autor tego artykułu dowodzi, że król włoski postąpiłby najlepiéj, gdyby naprawił błąd zbytecznego pospiechu z r. 1871, opuścił Rzym i swój obóz dworski przeniósł w inne gościnne miejsce, gdyż egzystencya obu zwierzchników w Rzymie ani w niezgodzie, ani w zgodzie nie jest możebną.

Porozumienia, powiada autor — dopiero wtedy spodziewać się będzie można, jeśli parlament włoski wyniesie się z Monte Cittorio, król opuści Rzym a Papież zaśpiewa mszy św. w Lataranie i udzieli błogosławieństwa Urbi et Orbi z balkonu św. Piotra.

„Niemcy mogą czekać końca téj walki ze spokojem, na jaki im pozwala potężne stanowisko w Europie i przyjazne stósunki z Kwirynałem i Watykanem, nacisku jednakże ani w jednym, ani w drugim kierunku wywierać nie mogą.“

Dobra sprawa musi w końcu, bądź co bądź, zyskać uznanie.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 30 kwietnia.

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie obradowano dzisiaj nad kilku wnioskami podanemi przez członków, a mianowicie projektem Phillipsa i Lenzmanna, dotyczącym wynagrodzenia strat niewinnie poniesionych w skutek śledztwa i uwięzienia.

Wnioskodawca dr. Phillips dziękuje nasamprzód posł. dr. Schwartze, za jego przeszłoroczny żywy udział w téj saméj sprawie w obradach komisyi. Przypadki uwięzienia i skazania na karę niewinnie posądzonych w czasie ubiegłym od ostatniéj sesyi tak dalece się rozmnożyły, iż rząd powinien koniecznie obmyślić środki zaradcze.

Z 258 niewinnie skazanych 97 więziono dłuższy czas w domach poprawy. Nawet w najnowszych czasach zdarzały się podobne przypadki. Tacy ludzie popadają w skutek tego w nędzę i skazani są na utrzymywanie się z miłosierdzia.

Kayser, socyalista, uważa wynagrodzenie ludzi niewinnie karanych za socyalno-polityczne zadanie, którego żadną miarą ominąć nie można. Radzi trzymać się skazujących na karę sędziów i czynić ich odpowiedzialnymi majątkiem za wyroki niesprawiedliwe. Za obrazę stanu sądowniczego powołuje go marszałek do porządku.

Hartmann oświadcza, że konserwatyści gotowi przyznać prawne wynagrodzenie takim, których jawna niewinność późniéj się wykryje.

Komisarz rządowy Lenthe kładzie przycisk na to, że nie każda kasacya wyroku niższéj instancyi jest dowodem jego niesłuszności. Prasa w kilku razach z przesadą rzecz przedstawiła.

Wniosek, jeszcze raz poparty przez p. Lenzmanna, przekazano ostatecznie komisyi złożonej z 14 członków.

Panowie Reichensperger z Olpe i Munkel podali wniosek o przywrócenie prawa odwoływania się przeciw wyrokom Izby karnéj. I ten wniosek oddano téj saméj komisyi.

Następne posiedzenie w piątek.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 30 kwietnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém (18) obradowano nad wnioskiem posłów Strassmanna i Zelle. Wniosek proponuje wsunięcie pomiędzy §§ 21 a 22 § 21a ordynacyi miejskiéj, któryby tak opiewał: „Jeżeli dla wielkiéj nierówności liczby wyborców w okręgach wyborczych tego samego oddziału uchwalona zostanie zmiana przez władzę gminna, a uchwała ta potwierdzona zostanie przez władzę nadzorczą, lub téż, jeżeli władza nadzorcza środek ten z tego samego względu uchwali, to magistrat ma obowiązek wykonywania tego nowego podziału — na mocy § 14 — oraz ogłoszenia natychmiastowego, w jakim porządku wybory uzupełniające mają być dokonane w nowych okręgach wyborczych.“

Przed rozpoczęciem dyskusyi oświadczył komisarz rządowy, tajny radzca Halbey, w imieniu rządu, że wniosku tego nie może zalecić do przyjęcia, że rząd nie widzi potrzeby takiéj ustawy.

Poseł Minnigerode wyjaśnia, iż wniosek ten powstał skutkiem stósunków zaszłych w Berlinie, dodając od siebie, iż on sam nie widzi potrzeby uchwalenia tego wniosku. Proponowany wniosek niedomaga nawet, ponieważ przy nowym podziale na okręgi wyborcze usuwa pewną część wyborców. Wnioskodawcom chodzi tylko o rzekomą obronę autonomii gmin, nie zagrożonéj wcale przez rząd. Z tego powyższego zapatrywania się będzie głosował za odrzuceniem wniosku.

Poseł dr. Strassmann oświadcza, że wniosek proponowany jest skutkiem pokrzywdzenia wyborców, a pokrzywdzenie to nie będzie usunięte nawet w tym razie, jeżeliby ogłoszoném być miało rozwiązanie zgromadzenia reprezentantów miejskich berlińskich. We względzie kwestyi, czy potrzeba istnieje czy nie, już podał, jak powiada, tyle uzasadnień przemawiających za wnioskiem, iż wstrzymuje się od dalszych w tym względzie dowodzeń. Uprasza o przyjęcie wniosku komisyi.

Szereg rozpraw zamknięto i wniosek komisyi przyjęto wbrew głosowaniu konserwatystów.

Poczém zajmowała się Izba wnioskiem Bachema o zmianie ordynacyi miast nadreńskich, w którym chodzi o uzasadnienie pojęcia, że: w prowincyi nadreńskiéj przez miejsce zamieszkania, celem wykonywania prawa w wyborach komunalnych rozumieć należy tę miejscowość, w któréj ktokolwiek posiada mieszkanie dające możliwość przypuszczenia, że na dłuższy czas je zajął.

Poseł Bierling, konserwatysta, proponuje zmianę, aby pojęcie o stałém pomieszkaniu nietylko na same wyborv rozciągnięto, lecz w ogólności je przyjęto.

Komisarz rządowy tajny radzca Noell oświadczył, że rząd w obec wniosku tego zajął postawę przychylną.

Posłowie Bachem, Francke i Westerburg stanęli w opozycyi — mimo to wniosek został przyjęty.

Na tém zakończył się porządek dzienny. Posiedzenie skończyło się o pół do 1 z południa.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 11, na którém na porządku dziennym zapisano końcowe głosowanie nad ustawą o myśliwstwie i o ustawie dodatkowéj, dotyczącéj podatków komunalnych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 29 kwietnia.

(Zamknięcie wystawy obrazów Matejki. — Wiec ruski. — Prof. Dybowski. — „Diło“).

(a) W przyszły czwartek tj. dnia 1 maja zamknięta będzie nieodwołalnie wystawa obrazów Matejki, urządzona w Narodnym Domu — a sala będzie zajęta na cele zapowiedzianego na dzień 4 maja wieca ruskiego w sprawie klasztoru Ławrowskiego. Pisałem Wam już niejednokrotnie o celu tego wieca — podburzanie i podżeganie, oto cel jego. Ze tu napaść na Rzym, na łacinizm itd. mieć będzie miejsce — o tém wątpić nie można, boć codziennie piszą o tém dzienniki ruskie. Ciekawém atoli będzie, jak się w obec krzykliwych głosów zachowają księża rusey, którzy niedawno adres z wyrazem uległości wysłali do Ojca św.

Wracając atoli do wystawy obrazów Matejki dodaję, że ztąd wysłane będą one do Wrocławia, a następnie do Was, do Poznania.

Profesor zoologii dr. Dybowski przed przyjazdem do Lwowa podążył do Wiednia, gdzie miał posłuchanie u cesarza a następnie przedstawił się ministrom. Od kilku dni bawi we Lwowie i rozpocznie z nowym rokiem szkólnem swe wykłady.

„Diło“ pisząc o Rusinach w lwowskim uniwersytecie chciałoby koniecznie zdyskredytować tych katolików gr. kat. obrządku na wydziale prawnym i filozoficznym, którzy się zapisali jako „Polacy“. Zdałoby się, pisze organ ruski, ogłosić publicznie imiona tychże młodzieńców. W niedalekim czasie widzi „Diło“, że i będą „księża uniccy Polacy“, bo już teraz są tacy duchowni, którzy ukończywszy wydział teologiczny, gdzie pro forma zapisują się jako Rusini, a obecnie zapisali się na wydziale filozoficznym, jako Polacy gr. kat. obrządku chodzą w sukni duchownéj. — My tylko możemy dodać, że Polacy gr. kat. obrządku byli od dawna, są dzisiaj i będą zawsze, choćby „Diło“ przeciwko temu Bóg wie jakiemi środkami walczyło.

Berlin, 30 kwietnia.

(Co się stanie z parlamentem?)

Dzisiejsza „Prov. Corr.“ w artykule wstępnym znów się zajmuje rozprawami toczącemi się w łonie komisyi obradującéj o prawie przeciw socyalistom. Artykuł ten nowym jest dowodem, że rząd zmiany prawa dopuścić ani myśli. Stawia on kategoryczne pytanie: „Tak, czy nie?“ Innemi słowy oświadcza: jeżeli parlament pure przyjmie przedłużenie prawa, to i owszém; jeśli zaś przedłużenie zawisłém uczyni od przyjęcia zmian lub jakichś poprawek, nie będzie to rządowi tak pożądaném, jak prosta odmowa; ale mimo to rząd proponowaną zmianę uważać będzie za powód do rozwiązania parlamentu. Zaapeluje do wyborców, wzywając ich, aby mu przysłali do Berlina parlament swą większością podający mu środki „utrzymania w kraju porządku i spokojności“. Prawdopodobnie liczy na to, że przy téj sposobności zyska parlament, którego większość i w innych sprawach większéj wagi, aniżeli samo tylko uchylenie niebezpieczeństwa grożącego od socyalistów, będzie mu powolniejszą. Jeśli rząd rzeczywiście socyalistów za tak niebezpiecznych uważa, jakby to wnosić należało, bacząc na uporczywe jego żądanie przyjęcia prawa w całości i bez zmiany, toćby przynajmniéj powinien przyjąć projekt Windthorsta dotyczący nadużycia materyałów wybuchowych, ale i temu żądaniu oparli się w komisyi reprezentanci rządu, a dzisiaj „Prov. Corr.“ stanowczo mu się opiera. Projekt ten zapewneby przez parlament jednomyślnie przyjęty został; ale rząd obawia się, ażeby tym sposobem nie uronił swego prawa o socyalistach w formie przez siebie żądanéj, ażeby nie musiał się wyrzec władzy dyskrecyjnéj niém objętéj, ażeby wreszcie nie utracił powodu rozwiązania obecnego parlamentu i zwołania nowego, któryby mu przyznał jeszcze więcéj władzy dyskrecyjnéj w innych kwestyach.

Rzecz jest jasna: rząd pragnie czegoś innego, jak parlament; ztąd wszystkie powstałe w komisyi projekta zgody i porozumienia między obiema stronami muszą spełznąć na niczém. Zresztą oczekujemy spokojnie załatwieniu sporu. „Prov. Corr.“ z gruntu nie zna usposobienia frakcyi centralnéj, jeśli twierdzi, że p. Windthorst dla tego wystąpił ze swym projektem, ponieważ się obawia, żeby bez niego karność i jednomyślność jego frakcyi się nie rozprzęgła. Centrum już raz przecież w kwestyi przedłużenia prawa o socyalistach nie głosowało jednomyślnie, a dla tego nie straciło w następnych wyborach ani jednego członka. Owszem w ostatnich wyborach pozyskało kilka krzeseł.

Tuszymy przeto, że i po rozwiązaniu parlamentu jego kandydaci nie pod hasłem prawa o socyalistach, lecz w imię walki kulturnéj wybierani będą.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Pobyt arcyksięstwa w Białogrodzie. — Uchwała ustawy gorzelniczéj. — Rezolucya wyborców dr. Koppa.)

(=) Wczorajszy pobyt pary arcyksiążęcéj w Białogrodzie tak samo, jak pobyt jéj w Bukareszcie, ucierpiał wiele z powodu ulewnych deszczów. Bukaresztu nie znam, ale mówiono mi, że to miasto wykwintne, czyste, dobrze brukowane, rzęsiście oświetlone — słowem, stolica zachodnich państw. Natomiast Białogrodowi tych wszystkich powabów niedostaje, tam wspaniałe położenie musi wystarczyć za wszystko, ale naturalnie te dary przyrody, jakiemi się szczyci stolica serbska, uwydatniają się tylko w dzień słoneczny, zwłaszcza gdy z góry zamkowéj roztwiera się widok daleki na płaszczyznę węgierską, na dwie potężne rzeki, Sawę i Dunaj i na góry serbskie, wieńczące południowy widnokrąg. Natomiast w dzień chłodny i dżdżysty stolica serbska, nie posiadająca ani wspaniałych pałaców, ani przepysznych ulic, jak Peszt, ani pięknych placów, musi być bardzo ponurém miejscem. Z powodu deszczu ani nie odbyła się parada załogi białogrodzkiéj, ani wycieczka do ogrodu Popczyderu, gdzie się miała odbyć uroczystość ludowa. Na tém zresztą dostojni goście mało stracili. Co tam tak zwani fachowi podróżnicy piszą o parku topczyderskim, po większéj części grzeszą przesadą. Ogród ten nie ma żadnéj innéj zalety, jak tę, że jest bardzo rozległy; ale kto widział Prater, lasek buloński albo choć tylko wyspę Małgorzaty w Peszcie, temu przyjdzie bardzo trudno unosić się nad parkiem Topczyderu. — Wczorajsze uroczystości w Białogrodzie skończyły się więc na śniadaniu w pałacu królewskim, na przyjmowaniu dyplomatów i dostojników serbskich, na obiedzie dworskim i na fakelzugu. O godzinie 9téj Ich Wysokoście Cesarskie na parowcu przeprawili się przez Dunaj do Ziemunia, skąd niedawno ukończoną koleją żelazną wprost wracają do Wiednia, nie zatrzymując się w Peszcie. Książę Aleksander bułgarski, który był towarzyszył parze arcyksiążęcéj aż do Dżurdżewa, ztamtąd przyjechał do Wiednia i przedwczoraj był na obiedzie dworskim, w którym wzięła téż udział najstarsza córka cesarza, arcyksiężna Gizela ze swym mężem, księciem Leopoldem bawarskim.

Sułtanowi podziękował cesarz za przyjazne przyjęcie pary arcyksiążęcéj w umyślnym telegramie. I w Carogrodzie w ostatnich dniach niepogoda zmusiła dostojnych gości zaniechać niektórych punktów programu, mianowicie wycieczki do Brussy. To pewna, że sułtan przyjął swych gości w sposób nadzwyczaj wspaniały. Szkoda, że teraz dzienniki rozpoczęły polemikę na prozaiczną nutę: „le quart d'heure de Rabelais“. I tak carogrodzki korespondent „Journal de Genève“ doniósł, że szpada, którą sułtan darował arcyksięciu, reprezentuje wartość miliona, zaś naszyjnik, darowany arcyksiężnie 800,000 franków. Daléj tenże korespondent zaznaczył, że podjęcie gości w Carogrodzie kosztowało sułtana 5000 funtów dziennie, a wszystkie koszta odnowienia pałaców, założenia nowych ulic itd. 650,000 fl. Jeżeli takie obliczanie kosztów przyjęcia co do grosza trzeba nazwać niedyskretném, to półurządowe organa tutejsze, jak „Polit. Corr.“, dopuszczają się jeszcze większego błędu (może z nakazu hr. Kalnokiego) obliczając, że koszta nie wynosiły tyle, lecz tylko około 62,500 tureckich funtów. Darowanemu koniowi nie patrzy się przecież w oczy. Ale już to Niemcy mają do siebie, że za doznaną gościnność odpłacają się w taki sposób!

Izba panów wczoraj, pomimo protestu, jaki w imieniu parów galicyjskich wygłosił p. Polanowski, uchwaliła ustawę gorzelniczą według wniosków komisyi. Minister skarbu bronił wymownie tych wniosków. Sprawa wróci więc do Izby poselskiéj, gdzie posłowie nasi wstrzymają się od głosowania a propozycye rządowe będą przyjęte głosami lewicy.

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców dr. Koppa. Zgromadzenie to uchwaliło rezolucyą, zalecającą temu posłowi głosować za upaństwowieniem kolei północnéj. Wskutek tego p. Kopp podobno zamierza złożyć mandat. Naturalnie będzie on wybrany ponownie. Natomiast ten fanatyzm upaństwowienia kolej, wyznawany przez najradykalniejsze i najbardziéj nam wrogie żywioły, powinien otworzyć oczy tym z pomiędzy nas, którzy jeszcze nie poznali się na niebezpieczeństwie, jakiém nam zagraża system upaństwowienia kolei żelaznych, a raczéj system stopniowego zwiększania wszechwładzy państwa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Gazety Narodowéj:“

Z Podlasia, z téj ziemi ucisku, dochodzą niepocieszające wieści. Już wam raz na tém miejscu donosiłem, że „Dniewnik“ podnosił kwestyą wygnania całéj szlachty podlaskiéj, w artykule, podpisanym „Swiaszczennik.“ Szlachta podlaska, widząc się ciągle prześladowaną i na różny sposób szykanowaną, jest pewną tego, że wcześniéj, czy późniéj, częściowo, pomału relegowaną będzie. Dziś już sama pomiędzy sobą czterech takich wskazuje na początek, nie żeby ludzie ci byli co winni, tylko dla tego, iż sobie zasłużyli na niełaskę popów, w ich dobrach zamieszkałych, którzy nie omieszkują ciągle na nich robić donosy, jakie znowu przy dzisiejszym systemie chętny posłuch u władz odnośnych znajdują. — Zresztą działa i pan Dobrjański, który na stałe się osiedlił w Warszawie, wynajmując sobie piękny lokal. Gorliwy ten diejatiel, skutkiem zatargu, jaki miał miejsce między p. P. a pewnym popem, śniał panu P. dla zatarcia sprawy, proponować przyjęcie prawosławia. Do czego to zuchwalstwo i bezczelność nie dochodzą?

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. „Nat. Lib. Corresp.“ oświadczyła, iż i ona otrzymała wiadomość o rezygnacyi ks. Kard. Ledóchowskiego. Wiadomość ta okazała sie, jak wiemy, płonna, ale mniejsza o to. Więcéj nas obchodzą uwagi, które przy téj sposobności czyni pomieniony organ:

Lubo z jednéj strony uznajemy skłonność do zgody i ustępstw, jaką okazała Kurya rzymska, z drugiéj nie powinniśmy jéj przeceniać i okazywać się skłonnymi do ofiar. Zapewne partya klerykalna, odwołując się do niéj, zażąda w zamian od rządu odwołania ks. Arcybiskupa kolońskiego. Niechże rząd spokojnie czeka, póki Papież nie zdecyduje się w sprawie katedry kolońskiéj do tego samego, co uczynił w Poznaniu. Wszakże to w daleko wyższym stopniu jest w interesie Kościoła, niż państwa.

Doprawdy? Widać ztąd, do czego prowadzi zbyteczna uprzejmość Kościoła.

— Najniższa zapłata w rękodziełach i rzemiosłach berlińskich. Naturalnie mowa tu tylko być może o robotnikach, czyli pomocnikach, fachowo nie wykształconych i takichże robotnicach. Pierwsi otrzymują 10—15 mk. tygodniowo; pomiędzy robotnicami zarabiają mniéj niż 10 marek tygodniowo polierki w fabrykach nowego srebra 5 m, robotnice w fabrykach nowego srebra 8 m., blachnierki 6 m., robotnice w fabrykach maszyn do szycia 9 m., robotnice w fabrykach jedwabiu 9 m., pracownice ręczne, maszynowe w fabrykach wełnianych, 9, 9 50, 8 m., w fabrykach kobierców 8 m., w dekartowniach 8 m., w fabrykach pończoch i szkarpetek 6 m., pasamonniczki 8 m., pozłotniczki u introligatorów 9 m., robotnice w fabrykach skór 7 m. Z wyuczonych robotników (czeladników i t. d.) pobierają 15 m. przecięciowo i niżéj: pracujący w fabrykach fajansu 14,25 m., garncarscy czeladnicy (nie wszędzie) 15 m., giserzy, glazurownicy w fabrykach porcelany 14,25 m., puszkarscy czeladnicy 15 m., gwoździarze 15 m., kowale w fabrykach maszyn 15 m., płóciennicy 13,50 m., farbierze 13,50 m., introligatorzy 15 m., stolarze (nie wszędzie) 15 m., czeladnicy wyrobów fiszbiniowych 15 m., powróżnicy 15 m., lakiernicy 15 m., wyrabiający cygara 15 m., krawcy 12 m., szewcy 12 m., stolarze 15 m., dekartownicy 15 m., formerzy 15 m.

— La feuille de Monsieur Windthorst. „Moniteur de Rome“ zamieścił w tych dniach artykuł, w którym rozpisawszy się o wnioskach postawionych w komisyi socyalistycznéj przez p. Windthorsta, dowodzi, że rządowi pozostają dwie drogi, albo przyjąć rezolucye i wnioski Windthorsta, albo téż pozbawić się w ogóle pomocy centrum. Tenże dziennik zamieszcza uwagi „Frankfurter Ztg.“, że p. Windthorst umiał ustawę socyalistyczną pozbawić wszelkiéj surowości — i kończy temi słowy: pan Windthorst wstał tą razą rychléj niż rząd. „Nordd. Allgem. Ztg.“ rozgniewana do żywego temi pochwałami, nazywa „Moniteura“ dziennikiem pana Windthorsta — i oświadcza, że właśnie dla tych rzymskich pochwał rząd nie zgodzi się na wnioski Windthorsta. Widocznie w głowach redaktorów „Nordd. Allg. Ztg.“ musi być tak pusto, jak w chłopskiéj stodole na przednówku — jeśli się na lepsze argumenta zdobyć nie umieja.

— Progimnazyum biskupiemu w Duderstadt (dyecezya hildesheimska) nakazano w przeciągu czterech tygodni przenieść się do innego gmachu ze względów sanitarnych. Zkąd fundusze?

— Profesor Knöpfler z Passawy, przyjął wezwanie na zwyczajnego profesora prawa kościelnego w Monasterze.

ROSYA.

* „Prawit. Wiestnik“ zamieszcza dekret, który przewodniczącego zniesionéj komisyi dla spraw włościańskich w Królestwie Polskiém, Baszkirewa, tudzież pomocników jego, Sławińskiego i Bezobrazowa, przenosi w tym samym charakterze do komisyi ziemskiéj w ministeryum spraw wewnętrznych.

— Do „Nowéj Reformy“ piszą z Petersburga:

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Orzewski, zrobił wniosek, aby Rosya udała się w drodze dyplomatycznéj do wszystkich mocarstw i państw drugorzędnych, iżby dla ochrony od anarchistów-dynamitardów, zabroniły osobom prywatnym wyrobu i sprzedaży prochu i wszelkich ciał wybuchowych, a natomiast, aby państwa wzięły fabrykacyą i handel materyami eksplodującemi w monopol. Jeżeli to nie nastąpi, zdaniem szefa żandarmów niepodobna będzie zapobiedz zbrodniczym wybuchom.

Zwrócoao tu uwagę, iż władze sądowe w Król. Polskiém w dokumentach urzędowych i wyrokach posługują się nowym kalendarzem. Z tego powodu ministerstwo sprawiedliwości nakazało Hurce energicznie przeciw temu „nadużyciu“ wystąpić. Warszawski jenerał-gubernator miał już wydać okólnik do wszystkich władz w Królestwie, aby nie ważyły się używać w pismach urzędowych dat nowego stylu. Winni tego przekroczenia mają być ze służby usuwani.

WŁOCHY.

* „Gaulois“ donosił, że z powodu Encykliki Ojca św. o wolnomularzach, suspendowano rokowania pruskie ze Stolicą św. „Moniteur de Rome“ zaprzecza téj wiadomości, — któréj zresztą nikt nie wierzył.

— „Rassegna“, dziennik radykalny rozgłasza fałszywą wieść, jakoby Kardynał Sacconi, objąwszy bogato uposażone biskupstwo suburbikarne Ostia i Velletri po ś. p. Kardynale di Pietro, przekonał się, iż nieboszczyk nie tylko wybrał już wszelką rentę za rok 1884, lecz nadto i rentę za 1885 r. zastawił. Jest to fałsz wierutny.

TELEGRAMY.

Kair, 30 kwietnia. Nadeszła tu przed południem depesza od gubernatora Berberu, w któréj tenże pros

ponownie o rychłą pomoc. Rząd zaklina się, że go nie opuści. Odtąd nie słychać nic nowego. Sądzą tu, że telegrafiści opuścili już Berber.

Londyn, 30 kwietnia. Izba niższa odrzuciła 149 przeciw 79 głosom bil, żądający legalizowania palenia trupów, rząd oświadczył się przeciw bilowi.

Madryt, 30 kwietnia. Ostateczny rezultat wyborów jest taki: ministeryalni przeprowadzili 329 swych kandydatów, opozycya zaś wszystkich odcieni 98.

Nowy Jork, 30 kwietnia. W magazynie prochu w Hawannie była wczoraj eksplozya. Pobliskie domy ucierpiały. Wiele osób straciło życie.

Zjazd historyczno-literacki
w Krakowie.

Dnia 28 b. m. rozpocząć ma swoje prace Zjazd historyczno-literacki zwołany do Krakowa z inicyatywy członków Akademii Umiejętności w trzechsetletnią rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego. W obec tego, komitet, urządzający Zjazd, poczytuje sobie za obowiązek donieść ogółowi publiczności naszéj o postępach czynności swoich przygotowawczych. Są one bardzo pomyślne i uprawniają nadzieję, że program, nakreślony Zjazdowi — spełni się w zupełności. Zjazd ma mieć cechę ściśle naukową, połączyć ze sobą ludzi, którzy u nas oddają się pracom umiejetnym na polu naszéj historyi literatury, oświaty i języka i pracom tym wskazać jednolity kierunek i silniejszą podstawę. Komitet starał się téż rozesłać zaproszenia (ogłoszone w dziennikach) wszystkim uczonym, których imię na tém polu u nas jest znanem. Od wielu otrzymał już przyrzeczenie, że do Krakowa przyjadą, od innych oczekuje go z pewnością. Doszła jednak do komitetu wiadomość, że niektórzy z zaproszonych nie otrzymali wysłanego do nich zaproszenia, co się zresztą trudnością otrzymania dokładnych adresów tłumaczy. Uprasza téż komitet każdego, kto na polu naszéj historyi i literatury, oświaty i języka naukowo pracuje, a przypadkiem zaproszenia nie otrzymał, ażeby raczył się zgłosić do komitetu i adres swój dokładnie podać, a zaproszenie ponownie mu zostanie wysłane.

Zapowiedziane referaty nadeszły już w znacznéj części i drukują się zaraz, tak że uczestnicy Zjazdu, jeżeli nie przed dyskusyą, to przynajmniéj wśród dyskusyi mieć je będą w ręku. Porządek referatów oznaczy samo Zgromadzenie — przyczém jednak referatom członków zamiejscowych dane będzie pierwszeństwo.

Dla uczestników Zjazdu, a mianowicie dla pp. profesorów szkół średnich, zaproszonych na Zjazd, stara się komitet o możliwe ułatwienia co się tyczy urlopu, podróży itd., a o ostatecznym wyniku swych starań stósowną drogą zawiadomić ich nie omieszka. Ze wszystkiemi życzeniami prosimy zresztą zgłaszać się pod adresem: „Komitet Zjazdu historyczno-literackiego w Krakowie, w biurze Akademii Umiejętności.“

Bliższy porządek Zjazdu ogłoszony zostanie późniéj. Na teraz komitet może jednak donieść, że publiczne doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się w dniu 28 maja o godzinie 11 rano, a pierwsze posiedzenie Zjazdu tegoż dnia o godzinie 4 po południu. O ile miejsce pozwoli, będą się odbywać posiedzenia za kartami wstępu, które wydawać będzie w przeddzień Zjazdu biuro Akademii Umiejętności. Uczestnicy zjazdu legitymują się zaproszeniem.

O powtórzenie téj wiadomości, Komitet wszystkie dzienniki polskie uprzejmie uprasza.

W Krakowie, 28 kwietnia 1884.

W imieniu Komitetu

St. Tarnowski.

Towarzystwa i Spółki.

Bilans Banku ludowego w Raszkowie Sp. zap. z dnia 31 kwietnia 1884.

Aktywa.		Pasywa.
	Udziały	30013,40
26,40	Koszta administr. czł.	
140135,00	Weksle	
	Depozyta	90498,05
	Fundusz rezerwowy	7000,00
	Banki	12000,00
	Procenta	3437,40
368,40	Administracya	
1419.05	Gotówka	
142948,85		142948,85

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 1 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił cesarskiego ministra-rezydenta hrabiego Bray-Steinburg w Białogrodzie do noszenia nadanego mu królewskiego orderu serbskiego Takowy pierwszéj klasy.

* **Mamy przed sobą** drugie wydanie sprawy wdowy Behnkowy. Dzieci wdowy Julianny z Adamczewskich Hoefig, któréj mąż Ferd. Hoefig zgodził się na katolickie wychowanie swego potomstwa — mają teraz na mocy polecenia sądu opiekuńczego wychowane być po protestancku.

Gdyby onegdajsze zebranie było założyło Towarzystwo obrony prawnéj, miałoby ono już dzisiaj przedmiot godny swego zadania.

* **Rada miejska** uchwaliła na wczorajszém posiedzeniu wybudować barakę po za szkołą realną, celem pomieszczenia w niéj 6 klas przepełnionéj szkoły V, któréj lokale na ulicy Półwiejskiéj są za szczupłe. Na cel ten uchwalono 32,000 marek. Budowa baraki ma się niebawem rozpocząć, tak, iżby po wielkich wakacyach mogła być zajętą.

Nadto upoważniono magistrat do przyjęcia 3 nowych nauczycieli do téjże szkoły, na co na rok 1884/85 wyznaczono 3360 a na środki naukowe 300 mrk.

Obradowano także nad pensyą prezydenta miasta, którą zmarły Kohleis pobierał w sumie 9000 mrk., oraz 1500 m. osobistego dodatku. Rejencya uchwały téj obecnie nie zatwierdziła, ustanowiwszy pensyą dla prezydenta miasta na 10,500. Rekurs do naczelnego prezesa nie odniósł żadnego skutku, postanowiono zatém udać się do ministra.

* **Z sali sądów przysięgłych.** Żyd i Polak katolik przez niego do krzywoprzysięstwa namówiony zasiedli wczorej na ławie podsądnych. Wyrobnik Stefan Śniegocki, 27 lat wieku dopiero liczący, ojciec trojga drobnych dzieci, i rybak, handlarz, kupiec i Bóg wie co, w jednéj osobie Izrael Freitag, blisko 60 lat liczący, ojciec kilkorga wyposażonych już dzieci, obaj z Swarzędza zasiedli obok siebie; pierwszy (Śniegocki), aby odpowiadać za z rozwagą popełnione krzywoprzysięstwo, drugi (Freitag), aby usprawiedliwić lub uniewinić się z zarzutu, jakoby z rozwagą namawiał był Śniegockiego do krzywoprzysięstwa. Śniegockiego, który ubogi, bez majątku, pyta prezes, czy chodził do szkoły, czy uczył się religii, zakazującéj nadużywać imienia Pana Boga, na co potakującą odbiera odpowiedź. Freitag jest zamożnym kupcem.

Początku téj zbrodni szukać należy w zazdrości i nieżyczliwości żydowskiéj, nie przebierającéj w środkach i w ludziach, gdy idzie o „geszeft“. Konkurent Freitaga, rybak Kroh (żyd także) z Swarzędza, zadzierzawił rybołóstwo w jeziorze sławińskiém. Korciło to Freitaga, zaczął przeto rzucać oszczerstwa na Kroha przed dominium, powiadając między innemi, że Kroh, korzystając z chwili, gdy przy wydawaniu ryb nie było rządzcy, p. Urbanowicza, dał rybakowi Budzyńskiemu wódki, czy téż wina i kiełbas, za co dostał od rybaka pięć wielkich szczupaków. Kroh, stawając w swojéj i urzędników Sławna i Imiołek obronie, pozwał Freitaga do sądu. W pierwszéj instancyi toczył się proces o obelgę w tutejszym sądzie ławniczym. Freitag namówił Śniegockiego, który był z Krohem po ryby, aby zeznał, że to prawda, co Freitag Krohowi zarzuca. Śniegocki uległ pokusie, przysiągł, że widział, jak wtedy, gdy p. Urbanowicz już był odszedł od jeziora, Kroh częstował Budzyńskiego, za co dostał 5 szczupaków. Kroh przegrał proces, ale odniósł się do sądu ziemiańskiego, w którym znowu Freitag odwołał się na świadka Śniegockiego, a ten po raz drugi fałszywie przysiągł. Było to właśnie rok temu. Kroh przegrał sprawę także w drugiéj instancyi, ale równocześnie wzięła król. prokuratorya sprawę tę w rękę, posądzając Śniegockiego o krzywoprzysięstwo, a Freitaga o namawianie do téj zbrodni.

W wczorajszym terminie wił się Śniegocki, plącząc się w zeznaniach, to się przyznawał do zbrodni, oświadczając, że go do niéj Freitag namówił, to znów wszystkiego się wypierał, co wreszcie powiadał, że zeznał tak jak go Freitag nauczył, ale prawdę zeznał, aż wreszcie otwarcie wyznał prawdę — kłamałem, bo on mnie namówił, abym powiedział, że rządzcy nie było przy tém, jak Kroh te 5 szczupaków dostał. — Człowiek ten zresztą nie osobliwe budzi wrażenie, zdaje się być tępego umysłu, tak téż scharakteryzował go radzcza sądu ziemiańskiego p. Wernecke, który w śledztwie go badał. W takim nierozgarniętym umysłowo człowieku sądził téż pewno Freitag mieć najdogodniejsze narzędzie swych matactw nieuczciwych! Zapytany przez prezesa, co téż dostał od Freitaga za tę przysięgę, odpowiada: „Kupił mi za trzy grosze wódki, a ja tak sobie rachowałem, że za każdy termin da mi po 3 marki, ale on jak już drugi raz przysiągłem, wcale mnie nie znał!“

Frejtag, zapytany przez prezesa, czy namawiał Sniegockiego do fałszywéj przysięgi, zawołał: „Gott bewahre!“ (Uchowaj Boże!), ale prezes nakazuje mu, aby nie wzywał imienia Bożego. Do niczego on się zresztą nie przyznaje, Sniegockiego podał na świadka w najlepszéj wierze, dowiedziawszy się od niego poprzednio, że tak się rzecz miała, jak ją w sądzie w procesie o obelgę przedstawił.

Z zeznań świadków wykazało się, że Sniegocki już w śledztwie przed sędzią złożył obszerne wyznanie winy, oświadczając, że przysiągł fałszywie namówiony przez Frejtaga; rządzca p. Urbanowicz dał z wiedzą chlebodawcy p. Chełmickiego Budzyńskiemu pięć nieżywych szczupaków za kaszorek, który Budz. zrobił dla dworu. Te ryby odstąpił Budz. Krohowi w przytomności p. Urbanowicza, który był przy tradycyi ryb, aż dopóki Kroh z Sniegockim i z familią Kroha nie odjechali. Zeznania wszystkich główniejszych świadków były bardzo obciążające Sniegockiego i Frejtaga, to téż obrońcy rzecznik p. Cichowicz (Sniegockiego) i p. Salz (Frejtaga) mimo świetnych ze stanowiska jurystycznego przemówień, nie mogli sędziów przysięgłych przekonać o niewinności swoich klientów. Prezes stawił sędziom przysięgłym z razu cztery pytania, czy dwie te zbrodnie krzywoprzysięztwa z rozwagą popełnił Sniegocki, i czy Frejtag z rozwagą namawiał go do tego dwukrotnego krzywoprzysięztwa? Pytania te uzupełniono jeszcze czterema pytaniami, czy nie zachodzi nierozwaga w każdém z tych czterech pytań pierwszych. Sędziowie przysięgli po długiéj naradzie dali potakującą odpowiedź na pierwsze cztery pytania, orzekając, że Sniegocki dwa razy fałszywie przysiągł z rozwagą, i że Frejtag z rozwagą namawiał go do obydwóch zbrodni. — Sąd na mocy tego werdyktu skazał Sniegockiego na półtora roku a Frejtaga na trzy lata do domu karnego (w Rawiczu), stawiając ich zarazem pod dozór policyjny na 2 odn. 3 lata. — Smutny los oczekuje rodzinę Sniegockiego, bo ta pozostanie bez grosza w domu, bez środków zarobkowania; gmina o niéj będzie musiała pamiętać, ale ten zasiłek nie wystarczy i nie zastąpi ojca dzieciom. Taki to bolesny koniec tych, którzy dostają się w sidła żydowskie!

* **Do szkoły** w Jerzycach uczęszcza obecnie według urzędowego zestawienia 1288 dzieci, i to 998 katolikich, 286 ewangielikich i 4 żydowskich.

* **Kółko amatorskie** w Gostyniu urządza w niedzielę dnia 4 bm. na sali p. M. Jankiewicza przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie sztuczki: „Po burzy“, fraszka w 1 akcie, przez Adolfa Abrachamowicza i „Bartosz z pod Krakowa, czyli Dożywocie za życia“, obrazek narodowy ze śpiewami w 1 akcie przez Bronisława Wębickiego. Podczas pauz koncert, po przedstawieniu zaś zabawa z tańcami.

* **Piszą nam z Wrocławia.** Powszechnie poważana, zasłużona krajowi patryotyzmem, ofiarnością i twardém trzymaniem ziemi ojczystéj rodzina hrabiów Czarneckich obchodziła tych dni w mieście tutejszém radosną uroczystość. We wtorek bowiem ubiegły, dnia 29 kwietnia, odbył się w Wrocławiu ślub Jana hr. Czarneckiego, syna jedynaka Nestora téj rodziny, hr. Antoniego z Czestramu-Golejewka. i ś. p. Anieli z hrabiów Ponińskich, wnuka hr. Marcelego i Florentyny z Chłapowskich, a prawnuka Antoniego, krajczego w. koronnego i Barbary z hrabiów Kwileckich, chorążanki W. Ks. Litewskiego i starościanki mosińskiéj, z baronówną Wandą Ziemięcką, córką Jego Ekscellencyi barona Hieronima Nieczui Ziemięckiego, c. k. austr. tajnego radzcy, szambelana i jenerała broni, kawalera wielu najwyższych orderów, i ś. p. Teresy baronówny Nauendorf, z znakomitego domu niemieckiego, którego wygasła gałąź nosiła tytuł hrabiów świętego państwa rzymskiego.

Zwyczajem przodków wysłuchała młoda para nasamprzód uroczystéj mszy św., odprawionéj w kościele św. Michała, wspaniale przystrojonym w zieleń i rzęsiście oświetlonym, przez ks. Dalbora, proboszcza z Lewkowa, znającego młodą pannę od dziecka niemal, gdy z ojcem swoim nieraz przebywała w domu swego wuja, nieodżałowanéj pamięci Józefa Lipskiego. Czcigodny kapłan, któremu towarzyszyło duchowieństwo miejscowe i umyślnie w tym celu przybyły z prowincyi ks. Józef Steffen, długoletni towarzysz i przyjaciel hr. Jana, przemówił w końcu do nowożeńców rzewnemi słowy, błogosławiąc ich związek, z życzeniem, by im aż do grobowéj deski przyświecała zawsze gwiazda miłości i téj jedności małżeńskiéj, która każdą rozkosz czyni podwójną, każdą boleść koi, każde ciernie z drogi życia usuwa. Następnie, po odśpiewaniu przez chór dobranych śpiewaków hymnu „Veni Creator“, udał się orszak weselny do hotelu Galischa, gdzie ojciec pani młodéj zebranych hojnie podejmował. Widzieliśmy ze strony nowożeńca oprócz najbliższych czcigodnego hr. Edwarda Ponińskiego z Wrześni, hrabiów Bnińskich z Ćmachowa, Dąmbskich z Żakowa, Marcelostwo Żółtowskich z Godurowa; ze strony młodéj pani rodziny Wężyków, Chełkowskich, księcia Byrona Kurlandzkiego, Ordynata na Sycowie, spokrewnionego przez prababkę, księżniczkę Ponińską, z wielu domami wielkopolskiemi, hr. Pückler itd. W czasie uczty, przeplatanéj odpowiedniemi toastami, nadeszło z różnych stron przeszło 60 telegramów z życzeniami, między innemi od księcia Nassawskiego, którego jenerał Ziemięcki przez dłuższy czas był przybocznym adjutantem i nieodstępnym przyjacielem, od jego dostojnéj małżonki i całego dworu, od korpusu oficerów 36 pułku austryackiéj piechoty, którego jenerał jest szefem, i od wielu innych znakomitszych osobistości. Po ukończeniu biesiady odprowadzili wszyscy nowożeńców na dworzec kolei, zkąd się udali pociągiem wieczornym do majętności młodego pana, Wilkowa polskiego pod Śniglem. Oby dom nowożeńców stał się odtąd w naszéj dzielnicy nową twierdzą narodowego obyczaju i cnót staropolskich!

* **Szkoły symultanne.** „Germania“ podawała wiadomość, że w Brentowie pod Oliwą w Prusach Zachodnich chodzi do szkoły 160 dzieci, z których 2 tylko protestanckie, a mimo to pierwszym nauczycielem jest protestant, a inspektorem lokalnym pastor ewangielicki. To samo pismo doniosło także, że w Zaspie, rejencyi gdańskiéj, szkoła ma 148 dzieci między niemi 7 protestanckich. Na te wiadomości przesłała król. rejencya w Gdańsku sprostowanie, podające wiadomość: „że szkoła w Brentowie do r. 1881 była jednoklasową i miała tylko 1 nauczyciela protestanta. Ze względu na przepełnienie i wielką liczbę dzieci katolickich, urządzono drugą klasę z nauczycielem katolickim. W szkole téj nie 2 lecz 8 dzieci są ewangielikami. W lecie roku zeszłego było ich 11, a dawniéj nawet 29. Większa część właścicieli jest ewangielików. W Zaspach zaś jest nie 7, lecz 43 dzieci ewangielickich, a 110 katolickich. Także i w Zaspach wszyscy właściciele są ewangielicy. Katolicy nie posiadają w większéj części własności i zmieniają się często. Ze względu na te okoliczności, zatém zupełnie odpowiednie są rozporządzenia, jeżeli pierwszy nauczyciel jest ewangielikiem a drugi katolikiem“.

Król. rejencya gdańska nadesłała także i do „Westpr. Volksbl.“ sprostowanie, w którém jeszcze wyraźniéj manifestuje się nieuzasadniona dążność do stanowienia o charakterze szkoły nie opartym na wyznaniu dzieci, lecz na większym lub mniejszym majątku rodziców. Zasada taka doprowadziłaby w praktyce dalszéj do pokrzywdzenia praw ludności biedniejszéj na korzyść bogatszych. Sprostowanie to rejencyjne przyznaje nawet także samo, że w Brentowie do r. 1881 w szkole mającéj około 150 dzieci katolickich a 8 ewangielickich nauczyciel i inspektor byli ewangielikami. Pytamy się, gdzieby należało nam szukać w Prusach przypadku wykazującego stósunek temu wprost przeciwny?

W szkole w Zaspach opiera się sprostowanie rejencyjne na podatku szkólnym. Jeżeli tedy podatek szkólny płacony przez ojców rodzin służyć ma charakterowi szkoły za podstawę, to konsekwentne przeprowadzenie takiéj zasady doprowadzić by powinno do rezultatu, że katolickim właścicielom dóbr rycerskich, którzy sami szkoły dla jedynie protestanckich dzieci utrzymują, powinno by być dozwolone zamienianie szkół takich na katolickie. Szkoła w Zaspach ma więc dla tego być protestancką, że ewangielicy, jak powiada „sprostowanie rejencyjne“ płacą 89% a katolicy tylko 11% składki szkólnéj, w Brzeźnie zaś, jako gminie złączonéj z Zaspami, ewangielicy 52% a katolicy 48%! Zdaje się jednakowoż, że podobne zapatrywania nie wszędzie są równe. I tak tedy w Młodzikowie we Wrzesińskiem właściciel dóbr p. Zakrzewski, katolik, ponosi wszystkie ciężary szkólne, 49 dzieci jest katolików a 7 protestantów, a mimo to nauczyciel jest protestantem!

* **W Tow. Przemysłowém** w Toruniu będzie miał w przyszły poniedziałek odczyt prezes tegoż Towarzystwa p. Rogaliński „O handlu i przemyśle u ludów starożytnych.“ Wstęp gościom dozwolony.

* **Według** „Thorner Ostdeutsche Ztg.“ minister króla hawajskiego, Paweł Neumann, pochodzi z Inowrocławia, a gimnazyum miał ukończyć w Toruniu.

† **Napoleończyk.** Piszą nam z Chełmna, 29 kwietnia. Dziś pod wieczór umarł w lazarecie klasztornym Jędrzéj Kruczeński, napoleończyk, przeżywszy przeszło 93 lata. Zmarły urodził się w Solnowie pod Swieciem 20 listopada 1790 r. z ojca nauczyciela, który, przez Fryderyka II króla pruskiego zabrany do wojska, brał udział we wszystkich niemal bitwach stoczonych na Ślązku przeciwko Austryi, a umierając miał lat 100 bez jednego. Chrzest otrzymał nieboszczyk od ojca Eryka Matuszeka w Swieciu zakonu Bernardyńskiego. (Bernardyni skasowani 1816 r. Przyp. Red.) Roku 1810 z hr. Moszczeńskim ze Zołędowa pod Bydgoszczą dostał się do Warszawy, gdzie przy konskrypcyi dobrowolnie wstąpił do wojska i jako wolontaryusz pobierał żołd podwójny. Wyćwiczony z grubszego w rzemiośle żołnierskiem, służył potém przez lata 1811 i 12 pod Napoleonem, jako trębacz, przyłączony do 16 pułku ułanów 8 kompanii pod jenerałem Umińskim. Na polu bitew nie otrzymał żadnéj większéj rany, okrom skaleczenia od szabli palców prawéj ręki, odpierając cięcie baszkira, (któremu wystrzałem z pistoletu konia ubił) i kontuzyi głowy przy padnięciu pod nim konia otrzymanéj. Było to za Brześciem litewskim przy ściganiu Moskali. Za dostawienie konia nieprzyjacielskiego do komendy odbierali żołnierze po trzy talary. Przy dobréj pamięci zapamiętał wiele z przygód wojennych. Pewnego razu przez trzy miesiące wcale się nie rozbierali. Po klęsce Napoleońskiéj z r. 1812 na 13 podczas rejterady wrócił na Warszawę, Bydgoszcz do swoich do Drzycimia, gdzie teraz ojciec jego był nauczycielem i kościelnym. W samę wigilią Bożego Narodzenia stanął śród swoich. Radość rodziny, która go miała za zabitego, była tak wielka, że się wszyscy popłakali. Za powrotem do domu o włos tylko, że nie dostał się do wojska pruskiego, ale uwolnił go od żołnierki p. Jackowski, dziedzic Biechówka, piastujący wtedy urząd wicelandrata. Atoli był przy obleganiu Gdańska, bronionego przez Francuzów zacięcie, zaciągniony do landszturmu. Po ukończonéj wojnie znalazł w Biechówku u dobrodzieja swojego p. Jackowskiego, którego wdzięcznie zawsze wspominał, dostateczne utrzymanie jako kucharz i ogrodowy, znając się na ogrodnictwie wyśmienicie. Był tam od r. 1813—69 najprzód u starego swojego chlebodawcy, a po jego śmierci u tegoż córki, zamężnéj za p. Różyckim. Na ostatnie lata starości znalazł w Chełmnie u dusz litościwych schronienie, pracując, o ile siły starczyły, prawie do końca w ogrodzie około drzewek, nazywając je ukochaną swą dziatwą, którą wypiastował. S. p. Jędrzéj był postawy nie wielkiéj, ale zdrowia zawsze dobrego, mimo starości miał wzrok, słuch i pamięć dobrą; tylko pod brzemieniem lat pochylił się ku ziemi, narzekając na nieposłuszeństwo i ociężałość nóg. Z tém wszystkiém sądzono, że dociągnie do lat sto. Na kilka dni przed śmiercią, popadłszy kilka razy w omdlenie, jakby przeczuwając, że się jego koniec zbliża, przyjął sakramenta św. na drogę do wieczności. Pokój wieczny duszy zacnego człowieka.

† **W dniu 8 bm.** zakończył życie w Wilczyskach ś. p. Aleksander Korzybski, b. kapitan wojsk polskich.

† **S. p. Stan. Horwatt**, b. marszałek, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 12/24 kwietnia br. oddał Bogu ducha w dziedzicznéj swéj majętności Hołowczycach na Polesiu.

* **Ks. Biskup Krasiński** wyjeżdża do Rzymu, gdzie zabawi parę tygodni.

* **Redaktor** berl. „Tageblattu“ skazany został na 2 tygodnie więzienia za „grober Unfug“ — tj. za lekkomyślne rozszerzanie pogłoski, jakoby brat ściętego zbrodniarza Konrada, przyznał się na łożu śmiertelném, iż nie brat jego, lecz on sam dopuścił się zbrodni morderstwa. Redaktora skazano dla tego na kozę, że kara pieniężna, którąby redakcya zapłaciła, nie byłaby dlań żadną karą. Czy to nie wyjątkowe traktowanie redaktorskich przestępstw?

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 2 maja, śś. Atanazego i Zygmunta. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Długość dnia 14 godzin 55 minut.

Pierwsza kwadra 2 maja o godzinie 7 rano.

Wypadki historyczne. 1068 Bolesław Śmiały zdobywa Kijów. — 1417 Małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Pilecką. — 1576 Ślub Stefana Batorego z Anną. — 1548 Koniec bitwy i klęska nad Żółtemi wodami. — 1705 Prymas Radziejowski ogłasza bezkrólewie. — 1813 Wojsko polskie opuszcza Kraków. — 1848 Bitwa pod Wrześnią.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Antykwarskie katalogi** mieszczą w sobie częstokroć dzieła rzadkie i ztąd kosztowne, lecz dawno już nie ogłoszono spisu tak licznych, a ztąd wysoko ocenionych białych kruków, jak to świeżo uczynił antykwaryusz monachijski, Ludwik Rosenthal. W ozdobnym tomiku podaje on tytuły wraz z objaśnieniami 1146 numerów, między któremi nie masz rzeczy tańszych od kilkudziesięciu marek, przeważną część stanowią ceny od kilku set do kilku tysięcy, rozpoczyna się zaś ta szczególna publikacya od średniowiecznego rękopisu treści religijnéj (r. 1450), zaopatrzonego w piękne miniatury, a kosztującego ni mniéj, ni więcéj, tylko dwanaście tysięcy marek!

P. Rosenthal przysłał egzemplarz swego katalogu między innemi Towarzystwu Przyjaciół Nauk, snać przeto ma dobre wyobrażenie o pieniężnych zasobach naszéj instytucyi.

* ***Posłańca św. Józefa.*** wydawanego przez ks. W. Kałkowskiego w Ostrorogu, wyszedł zeszyt 5 i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Żywot św. Józefa. (Dokończenie.) — OO. Trapiści w „Marya Stern“ w Bośnii. — Co pić? przez ks. Wł. E. (Ciąg dalszy.) — Chiny. Listy Sióstr Miłosierdzia Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w prowincyach (Tché-ly) na północy. (Ciąg dalszy.) — Składki na rzecz Dziecięctwa Jezusowego. — Podziękowania i polecenia się św. Józefa. — Zaproszenie do przedpłaty.

* **Ziemianina** wyszedł numer 17 i zawiera: O drzewostanach mięszanych. — Jak trzeba moczyć nasiona buraków cukrowych, ile używać do siewu i na jaką głębokość przykrywać je? Fr Gawroński. -- Jakie ma znaczenie i kiedy się kończy władza ojcowska podług pruskiego prawa? — Sprawozdanie z walnego zebrania Tow. rolniczego powiatu wągrowieckiego. S. Garczyński. — Korespondencye rólnicze: Z Szubińskiego. A. Wieczorek. — Orłów nad Bzurą w Król Polskiém. Kaźmirz Brownsford. — Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Program kursów gorzelniczych w Zabikowie pod Poznaniem na rok 1884. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiém. — Ogłoszenia.

* **Swit,** pisma tygodniowego wyszedł numer 4 i zawiera: W gaju, wiersz Maryi Konopnickiéj do rysunku Fr. Brzozowskiego. -- Druga próba. — Romasowa, przez Elizę Orzeszkową. Elżbieta z hr. Krasińskich Jaraczewska, przez Piotra Chmielowskiego. — Rachunki, przez Zero. — Dwie Sylwetki, skreślił Minus. — Wskazówki krajoznawcze, przez Filipa Sulimirskiego. Kronika paryska, przez Asra. — Od redakcyi. — Sprostowanie. — Dodatek. — Silva rerum III. — Sprawozdanie z dziesięcioletniéj działalności zakładu rękodzielniczego dla kobiet. — Parisiana. — Molly Bawn, przez Duchess. — Opis życia z 22 rysunkami. — Przegląd mód. — Przepisy gospodarskie. — Na tydzień.

* **Przeglądu** literacko-artystycznego ukazał się świeżo Nr. 7 i 8 (podwójny). Zawiera on: „Sonety“ hr. Augusta Platera w przekładzie p. E. Russowskiego. — „Caritas Andrea del Sarto.“ przez Elizę Polko. — Trzy pieśni Bérangera w przekładzie Ludw. Kozłowskiego: „Pobożny Epikurejczyk,“ „Trzynastu“ i „Zyd wieczny tułacz.“ — C. d. nowelli Teodora Jeske-Choińskiego „Z miłości,“ „Teatr,“ przez A. Z. — „Ruch muzyczny,“ przez M. Siebera. — Drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku: Kronika, przez K. B. Do tego numeru dołączono dwa rysunki Juliusza Słowackiego i „Wycieczka na Wezuwiusz,“ Kiernickiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 30 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Smorawski z Rawicza, Grabowski z Górzewa, Dydyński z Kłecka, Flach z żoną z Pawłowa, Magowski z Lwówka, Dębny z Smuszewa, panie Gońska z Czarnkowa, Meltzerowa i Rauhudtowa z Wrześni.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 1 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto słabiéj,

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar. maj 142,— płac., maj-czerwiec 142,— płac., czerwiec-lipiec 142,50 płac., lipiec-sierpień 143.— płac., wrzesień-październik 144,50 płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na maj 46.20—46,10 płac., czerwiec 47,20—47 płac., lipiec 47,80 płc., sierpień 48,40 płac, wrzesień 48,40 płc., październik 47,80 płac., listopad-grudzień —,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.10 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, maj 142,—, maj-czerwiec 142,—, czerwiec-lipiec 142,50, lipiec-sierpień 142,50, sierpień-wrzesień —,—, wrzesień-październik 142,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 16,500 litrów, cena wypowiedzenia 46,20 marek, maj 46,30—46,10, czerwiec 47,20, lipiec 47,80, sierpień 48,50, wrzesień 48,60, październik —, —, w miejscu bez beczki 46,—.

Bydgoszcz, 30 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 180—185 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., pośledna 150 do 165 mrk.

Żyto staléj, w miejscu krajowe piękne 141—143 mrk., średnie 138—140 mrk., pośledne 135—137 mrk.

Jęczmień nom., piękny 145—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 135—140 mrk.

Owies w miejscu 140—145 mrk., pośledni 132—138 m.
Groch, wrzący 160—170, na paszę 145—150 m.
Okowita za 100 litr. a 100% 48—48,50 m.

Wrocław 30 kwietnia 1884.

Zyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 157,50 żąd., kwiecień-maj 157,50 żądano, na maj-czerwiec 156,50 żądano, czerwiec-lipiec 155—155,50 pł., lipiec-sierpień 154 żąd., wrzesień-październik 153,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na kwiecień 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na kwiecień 140,— żąd., — płc., kwiecień-maj 140 żąd., maj-czerwiec 140,— żąd., czerwiec-lipiec 140 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., kwiecień — żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu —,— żąd., kwiecień 59,— żąd. —,— płac., kwiecień-maj 58,— żąd., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzesień-październik 56,50 żądano, —,— plac.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 40,000 litr., w miejscu —,—, kwiecień 46,80 płac., kwiecień-maj 46,80 płac., maj-czerwiec 47.— płacono, na czerwiec-lipiec 47,90 żądano, lipiec-sierpień 48,90 płacono, sierpień-wrzesień 49,30 płacono, wrzesień-październik 48,90 żądano.

Cena wypowiedziana na 1 maja: żyto 157,50 mk., pszenica 187,— mrk., owies 140,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 59,—, okowita 46,70 mrk.

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,70—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 1 maja. (Izba deputowanych). Ostateczne imienne głosowanie nad ustawą łowiecką wykazuje 194 głosów za projektem, 138 przeciw projektowi. Za projektem głosowali Polacy, konserwatyści (z wyjątkiem posłów Mayera z Arnswalde i Tisse), większa część wolnokonserwatystów i większa część frakcyi centrum. Przeciw projektowi: postępowcy, secesyoniści, narodowo-liberalni (z wyjątkiem Rademachera), reszta centrum i wolnokonserwatystów jak np. Schorlemer, Lieber, Scholz z Nisy, Wagner, Bismarck z Schönhausen, Schmidt z Zegania, Serlo, Wehr.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 30 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	208.35
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,40
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.40
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.20
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.25
Deutsche Bank	157.—
Disconto Comandit	209.60
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.25
Austryacki bank kredytowy	540.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	81.—
Königs und Laura-Hütte	113.75
Poznańska sprytownia	80.25

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	23.20
„ z prawem pierwsz.	50.25
Halle-Sorau-Guben	49.75
„ „ „	116,50
Marienburg-Mlawka	75.40
„ „ „	113.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.50
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	107.25
„ z prawem pierwsz.	117.75
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	530.50
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	243.—
Galicyjska Karola Ludwika	120.75
Kronprinz Rudolf	76.10

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.40
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.415
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.05
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.20
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	207.40
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	208.10

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.80
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	103.30
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.80
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	99.25
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.75
Pomorskie	3½	1/1 i 1/7	94.30
„	4	1/1 i 1/7	102.25
„	4½	1/1 i 1/7	101.30
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Szlązkie Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.80
„ „	4½	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3½	1/1 i 1/7	94.50
„	4	1/1 i 1/7	101.90
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101.80
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	94.30
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4½	1/1 i 1/7	101.50
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.90
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101,70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,80
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.90

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	63,50
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56,20
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	89,20
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,30
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	85,10
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	67,—
„ „	5	1/3 i 1/9	80,75
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	68,30
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	68,50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	112,—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	317,—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	120,50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	311,25
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	103.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	77,20
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,40
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.60
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,40
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100,—
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	—,—
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	67,60
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,30
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	92,10
„ „ „ z 1871 r.	5	1/8 i 1/9	92,60
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92,60
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92,60
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4½	1/4 i 1/10	83,10
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	95,20
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,75
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,50
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	135,—
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	59,50
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	60,—
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	59.80
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	104,60
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9,30
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41,50

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 1 maja 1884

Pszenica spok.	
maj-czerw.	170,—
wrześ.-paźdz.	176,50
Zyto słabo	
maj-czerwiec	148,25
czerw.-lipiec	147,25
wrześ.-paźdz.	146,50
Oléj rzep. staléj	
maj-czerw.	56,20
wrześ.-paźdz.	55,80
Okowita spok.	
w miejscu	47,50
maj-czerw.	48,—
czerwiec-lipiec	48,50
lipiec-sierpień	49,20
sierpień-wrzesień	49.80
wrzes.-paźdz.	49,60
Owies	
maj-czerw.	136.50
Wypow.-żyta wsp	6400
Wyp.-okow. kw.	720,000

Szczecin, dnia 1 maja 1884

Pszenica słabo	
maj-czerw.	176.50
wrzes.-paźdz.	180,50
Zyto słabo	
maj-czerw.	144,—
wrześ.-paźdz.	143 50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kursa końcowe 1 maja 1884

Kapitały.

Galic. akc. k.	121,25
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,80
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,25
Austr. renta złota	85.25
Austr. losy 1860	121,25
Włochy	95,25
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	208.50
Ros.-ang. pożyczk.	92.75
Pol. 5% list. zast.	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	539,—
Koléj państwowa	533,—
Lombardy	257,50
Usposob. d. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
mai-czerw.	57,50
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	55,50
Okowita stale	
w miejscu	48,10
maj-czerwiec	48.10
lipiec-sierp.	49,70
wrześ.-paźdz.	50,10
Petroleum	
w miejscu	8.15

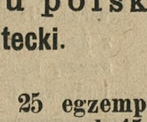

Dnia 30-go kwietnia o godzinie ¾ do 3-ciéj po południu zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, nasz kochany brat i wuj ś. p. (887)

Wiktor Dydyński.

Spuszczenie zwłok do grobowca familijnego w Trzemesznie odbędzie się w sobotę dnia 3-go maja o godzinie 4-téj po południu.

W smutku pogrążeni

Ks. Józef Dydyński z rodziną

i Wincenty Grabowski.

J. Zeyland

FABRYKA

i

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (1)

W Poznaniu

49 Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland

ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Wróciłem do Leszna i objąłem na nowo moję praktykę lekarską. (888)

Dr. Czarnecki.

NAPÓJ MAJOWY

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca od dziś cukiernia i handel win hurtowny (866)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

czyli

życie Najświętszéj Panny

wzór

dla dusz wewnętrznych.

Przełożył na język polski

ks. T. K.

z aprobatą biskupią.

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber.

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydała i poleca:

OBRAZKI

do I Komunii św.

po 5, 8, 10, 12 i 15 fen. Z niemieckim tekstem po 10, 12 i 15 fen Próbki na żądanie rozsyła się grat s i franco. (846)

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiast 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem. Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnéj oprawie z portretem autora na okładzce zam 3 mrk tylko 2,00 mrk.

Na porę wiosenną i latową polecam moję **pracownią sukień i okryć damskich.** — Ceny przystępne. (885)

Dobrowolska,

Wodna ul. nr. 22.

Na cel dobroczynny.

Rozmyślania

siedmiu słów Pana Jezusa na krzyżu z przydaniem Nabożeństwa do Matkiéj Bolesnéj przez **O. De Benis.** Kraków 1883 w 16ce str. 64. Nabywać można za ofiarę dowolną (jednakże najmniéj za 2 marki) **w Księgarni Katolickiéj** w Poznaniu, ul. Wodna 25. (744)

ADOLF SEILER

w Wrocławiu.

Wyrób artystyczny

witraży i oszklenia dekoracyjnego

dostarcza **okien kościelnych** z figurami kolorowanemi, architekturą, mozaiką, oprawy w ołów okien kościelnych. Najnowsze desenie, artystyczne wykonanie, i **bardzo tanie ceny.** (444)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Kąpiele Landeck na Pr. Slązku.

Stacye kolei: Kłodzko, Kamieniec i Paszkowo. Od wieków uzane kąpiele siarczane i solne o 23½° R. przedewszystkiem skuteczne na choroby kobiece i nerwowe. Woda źródlana do picia, kąpiele w wannlach basenach i kąpiele szlamowe, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, Apenceska mleczarna, iryjsko-rzymskie kąpiele, wszelkiego rodzaju wody mineralne zagraniczne; położenie 1400' nad powierzchnią morza; od strony północnéj i od wschodu zasłonione górami. Klimat nadzwyczaj zdrowy. Wspaniałe, rozległe promenady po lesie, tuż przy samych łazienkach. Gości przeszło 6000 zwykle. Koncerta i teatr codziennie, reuniony co tydzień. Sezon trwa od 1 maja do października. (781)

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, baldachimy, latarki, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lisztwy. Oraz polecam piękne pająki do kościołów różnéj wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

Do pierwszorzędnego handlu artykuł. dewocyjnych w Częstochowie potrzebna **osoba żeńska** za sklepową na stałe, z kaucyą według możności i z odpowiedniem wykształceniem. — Przyzwoite utrzymanie i familijne obchodzenie zapewnia się. Adresu udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (877)

Kucharz

zdolny, pracowity, pozbawiony utrzymania, a mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, które przyjąć może każdéj chwili. Adres: **Meisner,** Poznań, Podgórna ul. nr. 4, II p. w podwórzu.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w średnim wieku, obecnie w miejscu, poszukuje innego miejsca od 1-go lipca 1884. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. **F. K. poste rest. Mieścisko.** (886)

Organista

żonaty, młody, pewny w swym zawodzie, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1-go maja lub 1-go lipca rb. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **N. N. postlagernd Kościelec p. Inowrocław.** (855)

Uczeń

mający odpowiednie zdolności a pragnący zostać **zecerem** znajdzie miejsce za pośrednictwem **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowskim 18.

☛ 80 do 300 morg. grubego **drzewa porządkowego** poszukuje do zakupienia dla własnéj potrzeby. **Jan Frohlond,** handlerz drzewa, **Cottbus.** (889)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.